Rok XIII. Nr. 183 (3784) Wilno, Poniedziałek 6 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

W 20-lecie krwawego aktu bohaterskiej epopei Legjonów

POLSKA GÓRA. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyły się na Polskiej Górze pod Kostiuchnówką uroczystości ku uczczeniu 20-lecia bohaterskich walk, stoczonych przez legjonistów polskich pod wodzą Komendanta Piłsudskiego z armją rosyjską gen. Brusiłowa.

Uroczystości zostały zorganizowane pod protektoratem GENERALNEGO INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH GEN. DYW. RYDZA ŚMIGŁEGO przez wołyński komitet obywatelski pod przewodnictwem płk. dypl. Myszkowskiego.

W uroczystości na historycznych szlakach najbardziej krwawych walk legjonowych u stóp kopca, usypanego ku czci poległych rękoma ludności Wołynia, wzięło udział około 15.000 uczestników z Wołynia i innych części kraju, przybyłych do Czartoryska specjalnemi pociągami. Licznie wystąpiła ludność ukraińska Wołynia w barwnych regjonalnych strojach ludowych.

Specjalnym pociągiem z Warszawy przybył o godz. 7.30 rano przedstawiciel pana prezesa rady ministrów, minister rolnictwa i reform rolnych J. PONIATOWSKI. Protektorat uroczystości Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych reprezentował dowódca okręgu korpusu Nr. 2, GEN. M. SMORAWIŃSKI. Ponadto był obecny na uroczystościach wojewoda wołyński JÓZEWSKI w towarzystwie naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego i starostów łuckiego, kowelskiego, sarneckiego, kostopolskiego i dubieńskiego. Również przybyli w imieniu komendanta naczelnego Związku Legjonistów polskich b. minister FERDYNAND ZARZYCKI, wicemarszałek senatu KWAŚNIEWSKI, przedstawiciele Zarządu Głównego Koła Czwartaków z wicemin. skarbu ŚWITALSKIM, dyrektor państw. urzędu WF. i PW. gen. OLSZYNA — WILCZYŃSKI, dyrektor departamentu ministerstwa W. R. i O. P. FIREWICZ, komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk FRYDRYCH, posłowie i senatorowie polscy i ukraińscy reperzentacji parlamentarnej Wołynia, kuratorzy okręgu szkolnego łuckiego i liceum krzemienieckiego, naczelny dyrektor polskiego radja R. STARZYSKI, oraz liczne grono wyższych oficerów z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i sztabu głównego, wreszcie dowódcy wszystkich pułków z terenu Wołynia i liczni uczestnicy walk na Polskiej Górze.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.30 przeglądem ustawionych pod Polską Górą oddziałów wojskowych, dokonanym przez gen. Smorawińskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pod Polską Górą został zainstalowany ołtarz polowy, udekorowany wstęgami narodowemi i orłami na specjalnych masztach, przy którym KS. KPT. ŚWIĘCICKI odprawił mszę polową.

Po mszy świętej wszedł na trybunę b. kapelan Marszałka Piłsudskiego, obecny proboszcz kowelski KS. PRAŁAT TOKARZEWSKI, który imieniem biskupa łuckiego złożył hołd duchowi Wielkiego Marszałka oraz bohaterskim uczestnikom krwawych walk.

Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału Związku Legjonistów w Sarnach, po czem przewodniczący wołyńskiego komitetu obywatelskiego obchodu 20-lecia walk na Polskiej Górze PŁK. DYPL. MYSZKOWSKI wygłosił przemówienie.

Przemówienie swoje płk. Myszkowski zakończył następującemi słowy:

„Na wezwanie Wodza musimy nietylko zwiększyć wydajność własnych mózgów i rąk, lecz trzeba nam wokół szerzyć kult pracy, aby miljony marnujących się dni przetworzyć szybko na kilometry dróg, kanałów, nowych warsztatów, żelazobeton, pancerne płyty i pociski, stal, co równie wojnie, jak i pokojowi służą".

Następnie wygłosił przemówienie przedstawiciel pana prezesa rady ministrów MIN. PONIATOWSKI

Przemówienie min. Poniatowskiego

Min. Poniatowski, złożywszy komitetowi organizacyjnemu uroczystości i wszystkim obywatelom, zebranych na Polskiej Górze, pozdrowienia od p. premjera, zapewnił że liczni uczestnicy tych bohaterskich walk, rozsiani po całej Polsce, czerpią narówni z uczestnikami dzisiejszych uroczystości jubileuszowych mądrość płynącą z tych krwawych zmagań w lipcu 1916 roku.

Z tej ziemi płynie na całą Polskę — mówił minister — głos nauki, jak należy walczyć, aby się bronić. Kto stoi na miejscu, nie broni się. Należy więc naukę zdobywania zaczerpniętą w Polskiej Górze wcielać w nerwy życia polskiego, aby stale iść naprzód ku nowym zdobyczom. Armja polska, która w r. 1920 tak chlubnie zwyciężyła wroga, wiodła niewątpliwie źródło swej siły i zwartość z tego charakteru żołnierza, który się ujawnił na Polskiej Górze i pod Kostiuchnówką.

Historyczna tradycja Polskiej Góry stwarza najbardziej żywe poczucie łączności Wołynia z całą Polską. Sam zaś Wołyń doskonale zrozumiał moc tej tradycji, gromadząc się tak licznie w dniu dzisiejszych uroczystości.

W dalszym ciągu przemówienia minister zwrócił uwagę na rolę, jaką odegrali młodzi w walkach na Polskiej Górze i stwierdził, że udział młodego pokolenia w budowaniu dzisiejszej Polski nie jest wcale mniejszy, choć warunki walki o Polskę dzisiejszą są o wiele szczęśliwsze.

Bohaterscy uczestnicy bitwy o wyzwolenie ojczyzny — zakończył p. minister — nie mogą w żadnym wypadku zejść do rzędu pamiątek lecz muszą otworzyć drogę do wspólnego z młodzieżą wysiłku, aby, pracując ramię przy ramieniu, Polskę naprzód posunąć. To życzenie utrzymania wielkiej tradycji, płynącej z tej ziemi, nasiąkłej waleczną krwią, składam w dniu 80-lecia walk na Polskiej Górze.

Skolei płk. Myszkowski odczytał depesze, które w dniu dzisiejszym komitet uroczystości 20-lecia walk wysłał do Pana Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rydza Śmigłego, premjera Składkowskiego, pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej oraz komendanta naczelnego Związku Legjonistów płk. Koca.

Następnie gen. Smorawiński przyjął defiladę wszystkich zawodników oraz wojska, Związku Legjonistów, organizacyj PW., Krakusów, Straży pożarnych, szkolnej.

Wieczorem odbyło się uroczyste zapalenie stosu na Polskiej Górze oraz wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach, które odbyły się w ramach uroczystości.

Ostatni dzień w Genewie upłynął w atmosferze zdenerwowania

wy dzienniki podkreślają atmosferę zdenerwowania, w jakiej odbywały się ostatnie obrady „LE MATIN" podkreśla, że zdenerwowanie delegatów doszło wczoraj do paroksyzmu.

Korespondent tego dziennika donosi z Genewy że przez cały dzień odnosiło się wrażenie, że byle drobnostka wystarczy do wywołania poważnych incydentów.

„L'OEUVRE" pisze, że w kołach genewskich przeważa przekonanie że POZOSTAJE JEDYNIE POLITYKA SOJUSZÓW, t. j. polityka oparta na sile. Większość delegatów sądzi, że prowadzenie polityki paktów regjonalnych głoszonej przez Francję okaże się niemożliwe.

Korespondent „PARIS MIDI" komentując sytuację międzynarodową w świetle wyników ostatnich obrad genewskich, podkreśla, że wszystkie małe państwa czują się zagrożone wojną i zdają sobie równocześnie sprawę z tego, że dziś nie chroni ich żaden wyższy autorytet międzynarodowy. Czas już — podkreśla korespondent — aby Francja zrozumiała, że aby zachęcić swych sprzymierzeńców, którzy nie żywią już ufności do systemu paktów regjonalnych — trzeba przyjąć wobec nich wyraźne zobowiązania by nie myśleli, że Francja prowadzić będzie chwiejną politykę lub, że może ich porzucić po próbie porozumienia z Niemcami.



Egzotyczny gość w Warszawie

Dzisiaj w godzinach rannych, przybył do Warszawy egzotyczny gość a mian. maharadżi hinduski Dharampur w towarzystwie swego sekretarza, oraz lekarza przybocznego. Na dworcu kolejowym witali indyjskiego księcia przedstawiciele MSZ., oraz Tow. Polsko-Indyjskiego w Warszawie. Po przemówieniach delegatka MSZ. zarzuciła maharadży na szyję wieniec z żywych róż. Na zdjęciu naszem — maharadża po przyjeździe na Dworzec Główny.

Echa mowy Greisera

W ANGLJI.

LONDYN. (Pat). Prasa niedzielna obszernie opisuje wczorajszy incydent z prez. Greiserem na posiedzeniu Rayd L. Narodów zaopatrując go w sensacyjne nagłówki.

„SUNDAY TIMES" nazywa mowę Greisera jednym z najbardziej gwałtownych ataków na reżim Ligi, jak i Rada kiedykolwiek słyszała. W każdym razie zachowanie się prezydenta senatu gdańskiego wywołało przykre wrażenie w Londynie.

„SUNDAY TIMES" podkreśla, że mowy p. Greisera miała charakter czysto propagandowy i była oczywiście przeznaczona na użytek wewnetrzny w Gdańsku.

WE FRANCJI.

PARYŻ. (Pat). Incydent wywołany przez prez. Greisera na terenie Genewy odbiły się głośnem echem na łamach całej prasy francuskiej. Pisma francuskie wypowiadają się krytycznie o wystąpieniu prezydenta senatu gdańskiego w Genewie, zdradzając naogół tendencję do wyolbrzymienia znaczenia tego incydentu.

Francja wydaje Sowietom tajemnice wojskowe

PARYŻ, (PAT). — Dep. Kerillis złożył w izbie deputowanych interpelację w sprawie wydawania przez rząd Sowietom francuskich tajemnic wojskowych, w szczególności wieży do mitraljez typu Alcan i działa przeciwlotniczego typu 23, które może strzelać poprzez śmigę. — Ta interpelacja została spowodowana listem min. lotnictwa Dota z 23 czerwca br. do sztabu generalnego lotnictwa i dyrekcji konstrukcyj lotniczych, polecającym poinformowanie

Na F. O. N.

SOKOŁÓW. (Pat). Dnia 4 bm. odbył się w Sokołowie powiatowy zjazd obywatelski, w którym wzięło udział ok. 400 osób, reprezentujących gminę miejską, wszystkie gminy wiejskie, właścicieli majątków oraz organizacje społeczno — oświatowe, gospodarcze i zawodowe.

Po przemówieniach obecni na zjeździe przedstawiciele drobnej własności ziemskiej zadeklarowali na Fundusz Obrony Narodowej po 1 kg. żyta i 3 kg. ziemniaków z morga. Większa własność ofiarowała 10 proc. państwowego podatku gruntowego, pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni — 1 proc. miesięcznych poborów na przeciąg pół roku, gmina miasta Sokołowa oraz miejscowa gmina wyznaniowa żydowska asygnowały również pewne kwoty w gotówce.

Na ręce powołanego komitetu powiatowego wpływają w dalszym ciągu deklaracje od organizacyj, przemysłu, handlu i poszczególnych osób.

Kronika telegraficzna

— **JAN KIEPURA OFIAROWAŁ SWOJE HONORARJUM** za występ w operze w „Tosce" oraz za występ w nadchodzący poniedziałek w „Rigoletto" na rzecz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

— **KRÓL EDWARD VIII** na zaproszenie arystokracji austrjackiej ma przybyć bieżącego lata na jeziora w Karyntji, gdzie ma zamieszkać w jednym z zamków.

— **MIN EDEN POWRÓCIŁ** dziś popołudniu z Genewy do Londynu.

— **BEZROBOCIE NA ŚWIECIE SPADA.** — Od trzech lat dane statystyczne ogłaszane co miesiąca przez międzynarodowe biuro pracy, wskazują regularnie na spadek bezrobocia w większości krajów co do których M.B.P. rozporządza danemi. Cyfry zebrane pod koniec czerwca roku bież. wskazują, że poprawa ta zaznacza się nadal w większości krajów, natomiast w Holandji, Rumunji, Szwajcarji z roku na rok daje się zauważyć wzrost bezrobocia.

— **WPOBLIŻU YMUIDEN WPADŁ DO MORZA SAMOLOT NIEMIECKI.** Jeden z członków załogi samolotu poniósł śmierć na miejscu.

— **CZECHOSŁOWACKI REPORTER-FOTOGRAF STEFAN LUX,** który w sobotę dokonał zamachu samobójczego zmarł.

— **W NOWYM JORKU** w czasie manifestacyj i obchodów z okazji święta narodowego zmarły 123 osoby, które padły ofiarami porażenia słonecznego lub zostały zgniecione przez tłum. W roku ubiegłym liczba ofiar była znacznie wyższa, wynosiła bowiem 214 osób.

Teatr „Lutnia“

Cudzik i S-ka

sztuka w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego, reżyserja W. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

Pani **Drohocka** z wdziękiem zagrała starszawą panią, taką matronę w pensjonatowym stylu.

P. **Górska** jako ekspedjentka wykrywająca łajdactwa wspólnika firmy potrafiła oprócz młodości pokazać jeszcze skupienie, wolę i zrozumienie życia, dać temu wyraz sceniczny.

P. **Jasińska-Detkowska** stworzyła jeszcze jeden typ „temperamentowej“ paniusi z pretensjami. Wybuchy śmiechu towarzyszyły jej grze od pierwszego ukazania się na scenie.

P. **Polakówna** w epizodycznej rólce dziewczyny na posyłki była doskonale wyrazista.

P. **Zielińska** jako Cudzikowa bardzo zabawnie starała się nas przekonać że potrafi być ordynarna i że w jej ustach tekst Kiedrzyńskiego będzie na miejscu. Ano... lubliu za chrabrost'..,

P. **Dejunowicz** rozparcelował swego Cudzika na kilka impresjonistycznych obrazków rodzajowych, które możnaby pozaopatrywać w tytuły: naiwna szlachetność, stary kobieciarz, rogacz, facecjonista i t. d. Każdy z tych epizodzików wykazywał oczywiście że aktor ma te rzeczy w palcach, co wiemy nie od dzisiaj, a że na filantropję nie poszedł, że nie napisał za Kiedrzyńskiego roli Cudzika, to już jego święte prawo.

P. **Siezieniewski** jako „nowoczesny“ handlowiec od dobrze zorganizowanych plajt był może zanadto „czarnym charakterem“. Sylwetka stworzona przez niego, wyrazista i konsekwentna, odbiegała jednak od tego miękkiego i gigolowatego typu draństwa, jaki znamy z sądów warszawskich. A przecież trudno sobie nawet wyobrazić, że Kiedrzyński wymyślił coś samodzielnego i oryginalnego.

Pp. **Surowa** i **Śródka** jako studenci typu „serca na poddaszu“ pokazali raz jeszcze, że to dla nich nic trudnego.

P. **Wołłejko** z rólki eks-rotmistrza Bułatina zrobił omal nie majstersztyk. Walka wewnętrzna w sercu tego „bywszawo czeławieka“ pomiędzy uczciwością, a miłością do żony i pokusami szynku była naprawdę pokazana scenicznemi środkami i to nie byle jak — dyskretnie, różnorodną modulacją dykcji i gestu, wyzyskaniem wszelkich „kontaktów“. Rola ta może być poniekąd wzorem i przykładem tego, co może zrobić aktor choćby mu dano do ręki najgłupszy tekst.

Bo p. Kiedrzyński, pan autor komedyjek, które są głupsze od najgłupszego libretta, p. Kiedrzyński wielbiciel „szampańskawo“ jako apoteozy życia, p. Kiedrzyński, autor aforyzmów spod ciemnej gwiazdy i zdań których logika i polszczyzna wołają o pomstę do nieba — p. Kiedrzyński powinien pójść za przykładem swego bohata. Bułatin na przeprosiny za przestępstwo całuje ręce. Kiedrzyński powinien zrobić to samo całemu zespołowi „Cudzika“: — za to że napisał tę sztukę, że pisał i pisze wogóle, że wreszcie oni w takie upalne dni jego bzdury uczą się na pamięć, a potem wdziękiem swoich talentów wszystko pokrywają, publiczność przez cały wieczór tak pięknie bawią, p. Kiedrzyńskiemu uchodzić za inteligenta przez jeszcze jeden sezon pozwalają. **jim.**

Tło zajścia w Krzecowicach

Korespondent lwowski Ajencji Prasowej „Iskra“ podaje następujące uzupełnieniające wiadomości o zajściach, które miały miejsce w dniu 2 bm. w Krzecowicach w powiecie przeworskim.

Robotnicy rolni, zatrudnieni w majątku Krzecowice, należącym do Polskiej Akademji Umiejętności, zwrócili się do zarządu majątku o podwyższenie obowiązujących norm płacy. Prezes Akademji Umiejętności, prof. Kutrzeba, wydelegował z Krakowa męża zaufania Akademji celem przeprowadzenia pertraktacyj z robotnikami. Przedstawiciel Akademji Umiejętności po wysłuchaniu robotników, ich żądania całkowicie uwzględnił. Ci zażądali 2-godzinnego terminu, po którym mieli odpowiedzieć, czy wobec przyjęcia ich żądań przystępują do pracy. Po dwóch godzinach przedstawiciele robotników zażądali dalszej podwyżki płac. Przedstawiciel Akademji zaakceptował również i te żądania wobec czego robotnicy rolni zgodzili się przystąpić do pracy.

Gdy pertraktacje dobiegały już końca i żądania robotników zostały przyjęte, na polecenie prokuratora władze bezpieczeństwa aresztowały grasujących w okolicach agitatorów, którzy namawiali robotników rolnych, by nie przyjmowali nowych warunków płacy w majątku Krzecowice i namawiali ich do strajku, stosując przytem teror. Po aresztowaniach okoliczni chłopi, a wśród nich i robotnicy z Krzecowic udali się przed posterunek policji państwowej w Krzecowicach, żądając wypuszczenia agitatorów. Aspirant policji, który wyszedł, by pertraktować z chłopami zapewnił ich, iż zwolnienie aresztowanych agitatorów nie leży w jego mocy, ponieważ nie znajdują się oni na posterunku policyjnym w Krzecowicach, lecz przewiezieni zostali do Rzeszowa. W odpowiedzi na to jeden z chłopów podbiegł do aspiranta i zadał mu cios motyką tak, iż ten upadł na ziemię. Do leżącego aspiranta policji podbiegł drugi chłop, zamierzając się motyką na leżącego. Posterunkowy policji, znajdujący się wpobliżu zasłonił aspiranta kolbą od karabinu. Cios, wycelowany w głowe aspiranta był tak silny, iż natrafiwszy na kolbe karabinu, rozciął ją na dwie połowy. Wówczas w obronie koniecznej dowodzący oddziałem policji wydał rozkaz oddania salwy w powietrze. Zebrani chłopi, którzy byli przekonani, iż policja mimo wszystko nie będzie strzelała, powitali ten rozkaz drwinami i nacierali w dalszym ciągu na policję. Ze strony policji padła pierwsza salwa w powietrze. Tłum zachowywał w dalszym ciągu agresywną postawę, wówczas padła druga salwa, tym razem w tłum, w wyniku czego padli zabici i ranni.

Krwawe zajście, jakie miało miejsce w Krzecowicach, świadczy dobitnie o tem, iż niewątpliwie ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znajdują się chłopi, wykorzystywane są planowo dla agitacji politycznej, niemającej z poprawą tych warunków nic wspólnego. Zarząd majątku w Krzecowicach przyznał przecież robotnikom rolnym wszystko, czego żądali, nie zapobiegło to jednak krwawym wypadkom. Prowadzenie agitacji za strajkiem bez względu na przyjęcie przez pracodawców dwukrotnie podwyższonych żądań, niezbicie świadczy o tem, że miała ona na celu niedopuszczenie do spokojnego załatwienia ekonomicznej strony sporu.

Ponieważ wypadki w Krzecowicach nie są, niestety odosobnione, opinja publiczna spodziewa się, iż rząd rozpocznie energiczną akcję celem całkowitego położenia kresu zbrodniczej agitacji, prowadzonej wśród ludności wiejskiej a mającej na celu jedynie szerzenie zamieszek w kraju. (ISKRA).

Areszty

LWÓW. (Pat). W związku z zajściami w woj. lwowskiem, władze bezpieczeństwa aresztowały szereg agitatorów, między innymi aresztowany został w Przeworsku na polecenie prokuratora w. Przemyślu jeden z głównych kierowników akcji strajkowej Jedliński. Wczoraj wieczorem Jedliński został odstawiony do więzienia w Przemyślu.

—(::)—

W Ostrowiu Tuligłowskiem obecnie panuje zupełny spokój

LWÓW. (Pat). Na terenie Ostrowia Tuligłowskiego i okolicy, która była widownią krwawych zajść na tle strajku robotników rolnych, panuje zupełny spokój.

Wczoraj w Tuligłowach odbyła się konferencja zainteresowanych czynników dla sfinalizowania umowy między pracodawcami a robotnikami rolnymi. W wyniku rokowań podpisano nową umowę zbiorową. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że robotnicy przystąpią w poniedziałek do pracy.

Uroczyste poświęcenie schroniska pod Gnieznem

GNIEZNO. (Pat). W niedzielę dnia 5 bm. po południu odbyło się w Ostrowiu Lednickim w pow. gnieźnieńskim uroczyste poświęcenie schroniska polskiego tow. krajoznawczego i otwarcie uporządkowanych ruin dla ruchu turystycznego pierwszej na ziemiach Polski świątyni chrześcijańskiej.

Aktu poświęcenia schroniska dokonał J. E. KS. KARD. PRYMAS HLOND w obecności wojewody poznańskiego, MARUSZEWSKIEGO i ks. biskupów LAUBITZA i GAWLINY oraz licznie zgromadzonych na wyspie przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz tłumnie zebranej publiczności.

Po poświęceniu schroniska ks. kard. Prymas Hlond i przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim Maruszewskim na czele zwiedzili wyspe i ruiny, poczem ks. Prymas udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Skolei odczyt o dziejach Lednicy wygłosił ks. dr. WAWRZYNIAK z Dziekanowic, członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Odegranie hymnu narodowego zakończyło tę uroczystość.

Z PALESTYNY

JEROZOLIMA. (Pat). Po względnie spokojnym dniu wczorajszym zanotowano ub. nocy i dziś przedpołudniem liczne wypadki rzucenia bomb w różnych częściach kraju.

W jednym wypadku skutki były poważne. 3 robotnicy żydowscy, pochodzący z Polski, zatrudnieni przez departament robót publicznych, zostali dziś rano poranieni naskutek eksplozji bomby rzuconej na nich, gdy udawali się do pracy w dzielnicy Musrara w Jerozolimie. Stan jednego z nich budzi obawy. Inne zamachy bombowe miały miejsce w Jaffie, Gazie, Berszeba i Nablus i Acre. Zamachy te nie wyrządziły jednak żadnej szkody, z wyjątkiem lekkiego uszkodzenia linji kolejowej koło Gazy.

Patrole wojskowe były ostrzeliwane w miejscowości Kandżunis oraz dwukrotnie na drodze między Mablus a Jenin. Wojsko odpowiedziało również strzałami do napastników. Koło Latrun ranny został jeden z Arabów wskutek eksplozji jego własnej bomby. Policja aresztowała Arabów uzbrojonych w okolicy Sarafand i w czasie rewizji w miejscowości Abugosz, gdzie znaleziono większą ilość materjałów wybuchowych.

Nauczyciele i dziennikarze w Brazylji zwolnieni od podatku

Konstytucyjna komisja senatu brazylijskiego powzięła uchwałę iż zgodnie z duchem konstytucji tej republiki należy nauczycieli i dziennikarzy zwolnić od wszelkich podatków.

Prawo brazylijskie oba te zawody zaliczyło do zawodów wyższej użyteczności publicznej

20 lat temu na polach Wołynia

Czytamy o obecnych uroczystościach na Wołyniu. Niejeden zadaje sobie pytanie: skąd tam wśród bagien i błot wołyńskiego Polesia, wśród piasków i mieszanych lasów wołyńskich nad krętym i wartkim nurtem Stochodu i Styru znalazły się takie nazwy jak Polska Góra, Polski Lasek, Reduta Piłsudskiego. Skąd tam te nazwy między autochtonicznemi Kostiuchnówkami i Czeremoszem, Perekrestjem lub Maniewką?

Skąd? Oto stąd: tu między Styrem i Stochodem 20 lat temu każdy metr tej ziemi przesiąknął krwią polskiego żołnierza. Nie było jeszcze państwa polskiego, nie było rządu polskiego, na Zamku warszawskim cesarsko.- niemiecki gen. gubernator Beseler, a w Lublinie c. k. austrjacki gen. gubernator Kuk. Ale był już żołnierz legjonów i wskrzesał mit dawno zamierzchły sławy polskiego oręża.

Dwadzieścia lat temu. Rok 1916. Czy się komu Polska wtedy śniła? Jeśli byli tacy, dziwny to był sen o jeszcze dziwniejszej Polsce. Byli tacy, a takich bodaj większość, o których potem gryząca gorycz wybuchała bolesną a zjadliwą ironją, jakżesz usprawiedliwioną:

...„Śniła wam się Polska z carem.
Polska z tulskim samowarem...“

Orjentacje? Lepiej dziś tego nie ruszać, bo nietylko orjentacyjne były to spory.

Była garść ludzi, mała, drobna garść wobec miljonów walczących, garść którą porwał jeden człowiek mocą swej woli i swej wiary: pierwsza kadrowa, Legjony. I wkrótce 3 brygady.

W czerwcu 1916 roku krwawe walki na froncie rosyjsko - austrjackim. Napierające w ofenzywie masy wojsk rosyjskich przełamały austrjackie linje obronne pod Łuckiem. Zagrożony najbardziej odcinek oddano trzem brygadom Legjonów, „w dowód najwyższego uznania dla polskiego męstwa“. Nie cackano się z tym mężnym, ale przecież politycznie mogącym się stać uciążliwym, żołnierzem. Nie cackała się śmierć z nieliczną garścią żołnierza „w szarych mundurach, bez krzyżów, bez kit“. W początkach lipca 1916 roku przeszło 100 dział rosyjskich ogniem i żelazem zasypywało zajmowany przez Legjonów odcinek frontu nad Styrem. Świeże rezerwy sprowadzonych rosyjskich dywizyj chmarami szturmowały okopy legjonowe. Tu, na pięknym i kwitnącym dzisiaj kobiercu błotnistych łąk, sosnowych borach pod Kostiuchnówką na okolicznych piaszczystych wzgórzach rozegrał się 20 lat temu najkrwawszy akt bohaterskiej epopei Legjonów. Ze wszystkich walk, jakie przeszły Legjony, walki nad Styrem i Stochodem stanowią największy tytuł do nieśmiertelności, tytuł przyznany nawet przez ówczesnych nieprzyjaciół i nawet przez ówczesnych „sprzymierzeńców“.

* * *

Dwadzieścia lat temu...

Na piaszczystych wzgórzach pod Kostiuchniówką sosnowy bór grzmi piekielnym echem wściekłych poświstów, ryku, wybuchów. To artylerja rosyjska rozpoczęła huraganowy ogień przygotowując atak piechoty. Ekrazytowe pociski, pierwszy raz zastosowane w tej ofenzywie, ryją się w ziemię ze zdwojoną siłą wybuchu, czyniąc wokół straszliwe spustoszenie. Niedaleko, od Kostiuchnówki wbok od stuletniego lasu trzymała się bohaterstwem i siłą nerwów Reduta Piłsudskiego, a wpobliżu od niej buchała w niebo kłębami białego piachu Polska Góra i Polski Lasek.

* * *

Tam na tych miejscach był klucz pozycji legjonowego odcinka nad Styrem. Uczestnicy tych walk wspominają, że na jeden tylko, część frontu zajęty przez 2-gi pułk II Brygady w ciągu jednego dnia lunęło przeszło 4 tysiące granatów i kilkaset szrapneli. Większą część okopów na całym froncie legjonowym zrównano z ziemią. W huraganie ognia, w którym bledli najtwardsi żołnierze, pod gradem kul karabinowych, pod pociskami armat i piorunami bomb rzucanemi przez samoloty, musiał żołnierz naprawiać zniszczony schron. Po kanonadzie trwającej kilkanaście godzin nastąpił szturm rosyjskiej piechoty. Szedł pułk za pułkiem do ataku. Zrównane z ziemią ogniem artylerji okopy ułatwiały szturm. Lecz z niesłabnącą energją grały polskie karabiny maszynowe kładąc pokotem biegnące szeregi nieprzyjacielskie. Przed okopami tworzyły się barykady spiętrzonych ciał poległych i rannych. Gdy w barykadę uderzył pocisk armatni, wylatywały w górę strzępy ludzkie, krew zmieszana z błotem tryskała fontanną, nerwy szarpane grozą przestały prawie reagować, a żołnierz przemienił się w jakąś żelazną machinę, mimo wszystko trwającą na swem stanowisku.

Szturm 4 lipca został odparty.

* * *

Wczesnym rankiem 5 lipca znów przemówiły armaty. W Polskim Lasku trzyma się Berbecki na czele swego pułku 5-go „Zuchowatych“.

Mówi świadek oto tych chwil:

„Gdy huraganowym ogniem 104 armat moskiewskich, walących w Polski Lasek, roztrzaskane zostały wszystkie prawie ziemianki, gdy w komendzie pułku telefon rwał się jak pajęczyna, granat już obalił węgieł ziemianki Berbeckiego a z otaczających, kilku ludzi dostało obłędu, dowódca „Zuchowatych“ spokojnie dyktował meldunki sytuacyjne do Brygady, kilka razy odwiedzał

Kronika kulturalna Wilna

Badania petrograficzne w Leńszczyzny

Zakład Mineralogji i Petrografji U. S. B. przystąpił do systematycznych badań petrograficznych Wileńszczyzny. Badania te połączone są z rejestracja złoż minerałów i skał użytecznych, mających lub mogących mieć znaczenie praktyczne. **Notowane są i badane złoża fosforytów, kredy morskiej i jeziorowej, różnych rodzajów glin, mułów i iłów, rozmaitych odmian piasku, rudy żelaznej, ochry, wielkie nagromadzenia kamieni, żwirów i inn.** Już w roku ubiegłym niektóre urzędy drogowe powiatów oraz Wojewódzkie Dyrekcje Robót Publicznych udzielały Kierownictwu Zakładu swych danych o rozmieszczeniu materjałów drogowych. Zakład korzystał również z udzielonych informacyj i pomocy pp. komisarzy ziemskich i inżynierów mierników i geometrów.

Wszelkie informacje o bogactwach kopalnych Wileńszczyzny nadsyłane do Zakładu przez światłych mieszkańców naszych ziem ułatwiają rozplanowanie badań na terenach dotychczas zupełnie nie badanych pod względem petrograficznym.

W ciągu lata roku bieżącego będą badane części zachodnich obszarów woj. wileńskiego i nowogródzkiego oraz niewielki skrawek woj **białostockiego.** Do innych obszarów Wileńszczyzny będą czynione jedynie sporadyczne wycieczki.

Zakład rejestruje również wielkie głazy, mające charakter zabytkowy, oraz wszelkie pomniki przyrody nieożywionej nieruchome i ruchome (między innemi meteoryty).

Adres Zakładu Mineralogji i Petrografji U. S. B.: Wilno, Zakretowa 23.

Dar dla Zakładu Mineralogji i Petrografji U. S. B.

Pani inżynierowa Halina Stulgińska, córka zmarłego przed kilkoma laty w Wilnie wielce zasłużonego historyka i lekarza ś. p. dr. Władysława Zahorskiego, ofiarowała Zakładowi Mineralogji i Petrografji USB. piękny zbiór minerałów. Zbiór ten był gromadzony z wielkiem zamiłowaniem przez dr. W. Zahorskiego podczas jego pobytu na Uralu oraz w Wilnie. — Zbiór zaopatrzony jest w obszerną i starannie utrzymaną księgę, zawierającą opisy oddzielnych okazów. Jak widzimy, skala szerokich zainteresowań i działalności dr. Władysława Zahorskiego obejmowała również i naukę o przyrodzie nieożywionej, naukę, która w Wilnie posiada szczególnie piękną tradycję. Oprócz zbioru dar obejmuje portret dr. W. Zahorskiego oraz wycinki z gazet treści mineralogicznej.

Dar p. inżynierowej Stulgińskiej nietylko wzbogaca dział muzealny Zakładu Mineralogji i Petrografji USB. — dostarcza on bowiem również nowych materjałów do historji uprawy mineralogji w społeczeństwie wileńskiem. Materjały te są skrzętnie gromadzone w wymienionym Zakładzie jako w jedynej na płn.-wsch. obsz. Rzplitej placówce naukowej, służącej nauce o minerałach i skałach.

Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale II r. b. (kwiecień, maj, czerwiec) Książnica T-wa wzbogaciła się o 845 dzieł w 366 tomach, z tego 17 ofiarodawców złożyło 716 t., 57 instytucyj zaś nadesłało w darze lub tytułem wymiany 249 t. oraz nabyto za gotówkę 1 tom. Najcenniejsze dary złożyli pp.: Ignacy Turski — 233 t., po ś. p. Władysławie Kotkorowskim — 215 t., ks. Franciszek Tyszkowski — 211 t., Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury w Wilnie — 46 t., Polska Akademja Umiejętności — 34 t., Tadeusz Turkowski — 16 t., Główny Urząd Statystyczny — 17 t., Akademja Nauk ZSRR w Leningradzie — 12 t. itd.

DZIAŁ REKOPISÓW obdarowało w ostatnim kwartale sześciu ofiarodawców, a mianowicie pp.: Mieczysław Porowski i Ignacy Witkiewicz — imieniem Komitetu Uczczenia ś.p. Edwarda Woyniłłowicza (materjały do „Wspomnień" tego wybitnego działacza społecznego oraz materjały do dziejów Mińskiego Towarzystwa Rolniczego); Regina Sędzimirowa — córka ś.p. rektora Alfonsa Parczewskiego — dalszy ciąg notat naukowych i listów ojca a zasłużonego prezesa Towarzystwa; ks. Władysław Tołłoczko (72 listy Bartynowskiego, Pileckiego i innych); Ignacy Turski (rękopis arabski); Urz. Wojewódzki Wileński (dwa dokumenty z 1593 i 1815, dotyczące dóbr Struny, Cerkliszki i in. w pow. święciańskim); Ludwika Zycka (dokumenty, dotyczące rodziny Rodziszewskich h. Półkozic) oraz różne w sprawach oświatowych i społecznych z końca XIX i początku XX w.

MUZEUM T. P. N. w tymże czasie wzbogaciły darami swojemi nast. osoby: Giecewicz Zbigniew, ś.p. Grünberżanka Adela (zm. 24. II. 1936), Miłoszowa Marja (z Sarmaczewa), Pacewicz Szesław, Paszkowski Walenty, Stulgińska Halina, Swołkieniówna Wanda, Szczęsny Roman Jan, Tyczkowski Franciszek ks., Umiastowska Aleksandra, Wasilewski Aleksander i Ziemnicki Władysław. Na szczególną uwagę zasługują m. in.: zabytki kultury Azteków w wyrobach z kamienia i gliny oraz ich fotografje z muzeum meksykańskiego, przywiezione w r. 1935 z Meksyku przez konsula polskiego Z. Merdingera (dar. ks. ks. F. Tyczkowskiego); Popiersie Mickiewicza dłóta Marji Gersenówny z r. 1896 (odlew gipsowy, dar p. A. Umiastowskiej); popiersie Ad. Mickiewicza Piusa Welońskiego z ok. r. 1900 (odlew gips. z oryginału bronzowego, wykonanego na zamówienie ś.p. Józefa Montwiłła i znajdującego się obecnie u rodziny jego na Litwie — dar Al. Wasilewskiego); popiersia te znakomicie dopełniają wyjątkowo liczny w Muzeum naszem zbiór wizerunków poety, szczególnie aktualnych w chwili wznoszenia w Wilnie pomnika Mickiewicza. Poza tem cenny też jest zbiór (około 200) negatywów fotograficznych zdjęć ś.p. dr. Władysława Zahorskiego, obejmujących portrety, zabytki, pamiątki historyczne, widoki etc., związane z Wilnem i krajem (dar córki p. Haliny Stulgińskiej).

W okresie sprawozdawczym ukazały się następujące publikacje Towarzystwa: A. Melezina „Ze studjów nad demegeografją Wilna. I. Gęstość zaludnienia" z mapkami, str. 28 oraz „Sprawozdanie ze stanu i działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie za rok 1935 (XXIX rok istnienia), str. 45; wydawnictwa te są do nabycia na składzie głównym wyd. T. P. N. w Księgarni św. Wojciecha i we wszystkich innych. Zazanaczyć należy, że ceny katalogowe wydawnictw T-wa zostały ostatnio wydatnie obniżone.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie swemi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd SPN składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Zbiory muzealne Towarzystwa w okresie wakacyjnym (lipiec—sierpień) mogą być udostępnione jedynie dla przyjezdnych za uprzedniem porozumieniem się w Biurze T-wa (ul. Lelewela 8, tel. 14-79) w godz. od 9 do 13 w dni powszednie.

Współpraca samorządów gospodarczych Ziem Północno-Wschodnich

Prezesi wileńskich izb Przemysłowo-Handlowej i Rolniczej omówili w dniu 3 bm. kwestję współpracy kierowanych przez siebie instytucyj, w związku z poleceniami Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i Związku Izb i Organizacyj Rolniczych i uzgodnili następujący punkt widzenia.

Współpraca samorządów i organizacyj gospodarczych ziem północno-wschodnich opiera się na kilkuletniej już tradycji, której zapoczątkowaniem i widomym znakiem jest wspólne wystąpienie z programem podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny i Nowogródczyzny na Zamku w roku 1930 oraz opracowania w tejże materji i wyniku tejże konferencji „Memorjału" z roku 1931

Prezesi obu izb stwierdzają, że w tej, najważniejszej dla życia gospodarczego ziem północno-wschodnich, sprawie poczynania obu izb szły równolegle i wyrażają chęć kontynuowania i zacieśnienia współpracy w tymże zakresie w momencie, gdy „program wschodni" zaczyna wchodzić w fazę praktycznej realizacji.

Przywiązując decydujące znaczenie nie do zewnętrznych form, lecz do treści wzajemnej współpracy, prezesi wyrażają pogląd, że należy dążyć do wzajemnego szczegółowego poznania celów i metod działania obu samorządów. W tym celu prezydja odpowiadających sobie komisyj oraz działy biur obu izb przeprowadzą wspólne rozmowy, wyjaśniające problemy zagadnień interesujących oba samorządy, stwierdzą istniejące zgodności i rozbieżności oraz zastanowią się w jakim stopniu skoordynowanie akcji obu samorządów mogłoby przyczynić się do przyśpieszenia tempa realizacji zamierzonych i uznanych za wspólne celów

Niezależnie od tego w bieżącej działalności obu samorządów przestrzegana będzie zasada ścisłego wzajemnego informowania się o najważniejszych sprawach wspólnych przez wzajemne zapraszanie przedstawicieli obu instytucyj na nieuznane za poufne i wewnętrzne posiedzenia komisyj i konferencje, przez wzajemne przesyłanie do wiadomości odpisów obustronnych wystąpień w dziedzinach wspólnego zainteresowania i przez zobowiązanie biur Izb do utrzymywania stałego kontaktu ich personelu w sprawach wspólnych.

Kary za odmówienie pomocy w gaszeniu pożaru

Podczas rozprawy karnoadministracyjnej w starostwie postawskiem w dn. 2 bm. zostali ukarani dwutygodniowym aresztem bezwzględnym Teodor Chiło i Bazyli Piotrowski za odmówienie pomocy w gaszeniu pożaru wsi Pomorowszczyzna.

Ponadto został ukarany jednomiesięcznym bezwzględnym aresztem mieszkaniec gminy postawskiej Juljan Pietkiewicz za to, że w dn. 13 czerwca przybył do Postaw na odbywające się w dniu tym święto parafjalne, posiadając przy sobie ukryty bagnet, który, jak sam wyznaje miał służyć do przeprowadzenia rozrachunków osobistych z niektórymi mieszkańcami sąsiednich wsi.

Wieści z Nadbałtyki

ŁOTWA

— TOWARZYSTWO ŁOTEWSKO-POLSKIEGO ZBLIŻENIA wzorem lat ubiegłych przeprowadziło i w roku bieżącym po raz czwarty akcję wymiany studentów pomiędzy Polską a Łotwą. Zawdzięczając wydatnej pomocy posła pełnomocnego R. P. w Łotwie min. FRANCISZKA CHARWATA do Polski na praktyki wakacyjne wyjechało w r. b. zamiast jak dotąd 10—12 studentów uniwersytetu ryskiego — przeszło 25.

Praktyki wakacyjne studenci łotewscy odbywać będą w największych ośrodkach przemysłowych w Polsce, jak Warszawa, Poznań, Katowice i t. d.

Oprócz 200 zł. miesięcznego wynagrodzenia studenci łotewscy otrzymają ponadto bezpłatne bilety kolejowe, które umożliwią im zwiedzenie Polski

Z Polski do Łotwy na praktyki wakacyjne przybędzie 16 Polaków-akademików, którzy zaznajomią się z wzorowo postawionemi gospodarstwami rolnemi w Łotwie.

— ZOSTAŁA WYZNACZONA KOMISJA LIKWIDACYJNA POLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W ŁOTWIE, którego przekształcenie na Towarzystwo współpracy Użytkowania Maszyn nie zostało zaakceptowane przez Izbę Rolniczą. W skład Komisji Likwidacyjnej wchodzą: Binde (prezes), Briczka i Zakis.

— WEDŁUG WIADOMOŚCI PODANYCH PRZEZ BANK ŁOTEWSKI ilość weksli oprotestowanych w maju br. w całej Łotwie wynosiła 7359 na ogólną kwotę Ls 984 696,11, wobec — 7442 weksli w kwietniu na ogólną sumę Ls 1.002.598,30.

Największą ilość weksli oprotestowanych wykazuje Ryga (4 968 na kwotę Ls. 683,059,46), skolei idą Kurzeme Latgalja (688 na kwotę Ls 96.203,99),) Zemgalja i — najmniej Widzeme (147 na kwotę Ls 33,936,85).

— CENA JAJ EKSPORTOWYCH, które w terminie od 1 lipca do 31 sierpnia br. zakupywać będzie z polecenia ministerstwa rolnictwa „Latvijas Centralais Eksports", ustalona została przez ministra rolnictwa J. Birznieka na Ls. 1 za kilogram.

— GABINET MINISTRÓW ZDECYDOWAŁ o przystąpieniu Łotwy do zrewidowanej w Rzymie w dniu 2 czerwca 1928 roku konwencji Berneńskiej o ochronie literatury i dzieł sztuki.

Konwencja ta wejdzie w życie w Łotwie w dniu 15 maja 1937 roku, wraz z przewidzianem nowem prawem cywilnem.

— Z ŁOTWY WYSŁANO WIĘKSZĄ PARTJĘ ŁADNIE OPRAWIONYCH KSIĄŻEK do Litwy celem rozdania, jako prezentów, młodzieży kończącej szkoły łotewskie w Litwie.

M. in. książki rozdzielono wśród kończących szkołę łotewską uczniów w Ramuczu, gdzie w związku z uroczystością zakończenia roku szkolnego, odbył się uroczysty akt, poprzedzony nabożeństwem.

— GABINET MINISTRÓW na jednem ze swych kolejnych posiedzeń wyraził swoją zgodę na przeniesienie Izby Rolniczej do zamku Jełgawskiego zezwalając Izbie na korzystanie z zachodniej oraz nadrzecznej części tego zamku o powierzchni 4015 metrów kwadratowych.

Do Jełgawy przeniesiony zostanie również wydział rolniczy Uniwersytetu Łotewskiego, który to wydział przekształcony zostanie na Akademję Rolniczą.

— W LONDYNIE ZOSTAŁA PODPISANA przez posła łotewskiego K. Zarińsza i ministra chińskiego w Anglji łotewsko—chińska umowa przyjaźni.

Umowa ta reguluje normalne stosunki Łotwy z Chinami.

---

strzelców w okopach, planował kontrataki, nie myślał ruszać z pozycji. Gdy wreszcie ruszyło 14.000 moskiewskiej piechoty do szturmu, a w drugim dniu boju miał być zluzowany pułk 5-ty: — Otóż tedy, ja się tu zostanę, bo znam odcinek, — zatelefonował spokojnie Berbecki".

* * *

Granat rozszarpał w kawałki sanitarjusza Sotę. Od szrapnelowych kul zginął porucznik Janicki. W ataku na bagnety legł kpt. Sław — Zwierzyński. Połowa oficerów ubyła z szeregu. Nieśmiertelną sławę zyskał sobie podporucznik Myszkowski swoim kontratakiem odbierając Polskę Górę.

Dopiero 6 lipca na wyraźny rozkaz d-wa frontu, rozpoczął się odwrót armji, osłaniany przez Legjony.

W arjergardzie cofały się zdziesiątkowane kolumny Legjonów, odpierając w nieustannym ogniu oskrzydlające ataki rosyjskie.

Ludzie upadali ze znużenia. Pył dróg piaszczystych wyżerał oczy. Huczał nieustanny grzmot armat, wył piekielny świat pękających pocisków. Osłaniając cofające się oddziały, walił baterją dział w nacierające pułki rosyjskie major Brzoza. Znacie ten piękny wiersz Lechonia:

„To major Brzoza kartaczami w moskiewskie pułki wali".
Jaką grał Bem pod Ostrołęką,
Taką nam zagrać dziś piosenkę,
I w pułk moskiewski rozwinięty
Chrzest słać, piekielny chrzest i święty
Kapłanom przy robocie.

— — — — — — — — — — — — — —

Słyszycie! Zcicha, zcicha, zcicha,
Warkotem bezustannie...
Na miły Bóg!! — Czy ziemia wzdycha?
Pułk się za pułkiem w śmierć przepycha..

— — — — — — — — — — — — — —

To artylerja nasza licha
Dziś puka od świtania.
Ani się pyta, kto dziś z nami
Baterja wściekłej stali.

— — — — — — — — — — — — — —

„To major Brzoza kartaczami w moskiewskie pułki wali".

W odwrocie zginął odważny major Wyrwa Furgalski, który szturm na swoje okopy odpierał przy dźwiękach muzyki gramofonowej.

* * *

Lecz oto rozkaz pochwalny Komendanta.

„Żołnierze!

„Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przebyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerji, z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnetem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerji rosyjskiej, — wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni.

...Schodziliśmy zawsze ostatni z pola...

...Dumny jestem z zachowania się I Brygady w tych bojach pod Kostiuchnówką, chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tylu nowych formach wojny brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich... Więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierzy spłaciło krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska..."

* * *

Jadąc z Kowla pociągiem w stronę Maniewicz widać po obu stronach ciągnący się kobierzec kolorowych łąk. Stanąwszy na leśnych rubieżach, wśród szmaragdowej zieleni pachnącej łąki i patrząc z pokrytych pałowcem pagórków za rozciełające się wokół zarosłe gąszczem zwniesienia i kurhany tak podobne do siebie — że nie rozpoznać zdala, gdzie mogiła, a gdzie naturalny wzgórek, — nie usłyszy się dziś warkotu karabinów maszynowych, ni huku armat, nie widać ogniem ziejących dział, nie zasłaniają gorącego lipcowego słońca słupy piekielnego dymu.

Nie chce się wierzyć, że tu nad temi polami, gdzie dziś wszystkiemi kolorami tęczy grają barwy polnych kwiatów i widać w złocie słońca wiszącą radość życia w postaci roju motyli, łątek i innych owadów, unoszących się nad zieloną łąką i nad pasmami złotych zbóż — że tu, gdzie dziś spełnia się przepiękne misterjum odradzającej się wciąż przyrody, — kiedyś, dwadzieścia lat temu było piekło.

I patrząc na to piękno spokojnej i cichej dzisiaj przyrody wypełnionej złotem lipcowego słońca, zapytuję sam siebie, jaki był sens tych potoków krwi polskiej? Odnajduję go. Odnajduję go w logicznym związku jaki zachodzi między snem o Polsce niepodległej, a wolą ludzką, która umiała sen przekuwać w czyn krwawy ale koniecznv. Bo czyż nie tłumaczą nam tego sensu takie oto **stopnie wojskowe sprzed lat dwudziestu** przy takich oto nazwiskach ludzi, którzy czynnie brali udział w tych walkach:

Podpułkownik Berbecki, **major** Burhardt-Bukacki, **porucznik** Dąb-Biernacki, **porucznik** Tadeusz Kasprzycki, **kpt.** Kukiel, **ppor.** Myszkowski, **major** Norwid-Neugebauer, **ppułkownik** Rydz—Śmigły...

Czy imiona te miałyby dziś taki sam wspaniały walor, czy lśniłyby djamentowem światłem, jak rzadkie rubiny, gdyby nie ów jaśniejący blask ofiarnej epopei Legjonów?

Dwadzieścia lat temu, gdy na Zamku warszawskim zaciągał wartę beselerowski piechur w pikielhaubie, — na polach Wołynia rodziła się tradycja, bojowa tradycja dzisiejszej armji polskiej.

E. Gulczyński.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Motoryzacja w Związku Strzeleckim

Związek Strzelecki oparty na tradycji przedwojennego „Strzelca“ i Legjonów, powstał po wojnie przedewszystkiem dla zwiększenia sił obronnych państwa. Jego naczelnem zadaniem jest praca wyszkoleniowo-wychowawcza, mająca dać Polsce pełnowartościowego obywatela-żołnierza.

Jednym z głównych czynników decydujących w dobie obecnej o obronności kraju jest motoryzacja. Obecny stan motoryzacji naszego kraju, tak pod względem przygotowania technicznego jednostek, jakoteż pod względem posiadania jednolitego sprzętu, odpowiedniego do jazdy na polskich szosach, przedstawia obraz nieskoordynowanego i bezplanowego ruchu, zamierającego coraz to bardziej, z powodów natury ekonomicznej.

Podtrzymywany dotychczas ruch sportowy przez różne związki i kluby motocyklowe daje możność utrzymania tego sportu na mniej niż przeciętnym poziomie w stosunku porównawczym z naszym sąsiadem zachodnim, czy nawet wschodnim i prowadzi jedynie do uzyskania t. zw. asów tego sportu, gdyż brak odpowiednich urządzeń sportowych na dużym obszarze kraju, ciężkie warunki gospodarcze i stosunkowo duży brak odpowiednich instruktorów, rozwijających ten sport planowo, staje na przeszkodzie w uzyskaniu masowych wyników w tej dziedzinie.

Związek Strzelecki kultywując wszelkie rodzaje sportu, jako organizacja ogólna, doceniając ważność akcji motoryzacyjnej dla Państwa i dla szeregów samego Związku Strzeleckiego, zreorganizował w roku ub. luźnie istniejące dotychczas w swem łonie jednostki motorowe, dając im jednolitą formę — klubów motocyklowych Związku Strzeleckiego.

Władze naczelne Z. S. skupiając nadzór nad całokształtem prac w dziedzinie sportu i turystyki motocyklowej, postawiły sobie za zadanie skoordynowanie ruchu przy równoczesnem wychowaniu swych członków zgodnie z zasadami i celami Związku Strzeleckiego.

W specjalnie opracowanym regulaminie, który oddany został do użytku klubów i terenowych sekcyj motocyklowych, uwzględniono przed zagadnieniami sportowemi, które należą już do wyższej kategorji, przedewszystkiem zagadnienia zasadnicze t. j. wyszkolenie techniczne podstawowe.

W programie prac wyszkoleniowych kładzie się w pierwszym rzędzie nacisk na planowe i metodyczne opanowanie przez członków, podstawowych znajomości sprzętu motocyklowego, zaznajomienia się z budową motocykla, silnika, obsługą i naprawami podręcznemi. W sezonie letnim ćwiczenia specjalne, zespołowe w terenie mają na celu uzyskanie maximum sprawności jazdy.

I poszliśmy naprzód

Z samozaparciem, nie bacząc, że ogrom prac przewyższa nasze siły i możliwości, że śmiałe dążenia nasze mogą się rozbić o twardy grunt — nieufności. Wspinaliśmy się powoli po wytyczonej linji.

Silna wola i energja zdolna jest do wszystkiego dla osiągnięcia celu.

Rok 1936 staje się rokiem przełomowym w dziejach motocyklizmu na Ziemiach Wschodnich

Opanowaliśmy prowincję.

Na całym niemal terenie Podokręgu Wileńskiego Z. S., w najbardziej odległych jego zakątkach, powstają terenowe sekcje motocyklowe, z siedzibami w miastach powiatowych

Rozpoczęliśmy od Lidy (która chociaż znajduje się na terenie województwa nowogródzkiego, organizacyjnie należy do Podokręgu Z. S. Wilno) następnie poszło Głębokie, Oszmiana, Mołodeczno, a ostatnio w stadjum organizacji znajduje się sekcja w Postawach

Wiedząc o tem, że sekcje terenowe są przeważnie gorzej sytuowane pod względem stanu dróg, co stanie im na przeszkodzie w organizowaniu samodzielnych imprez motocyklowych na swoim terenie, oraz znaczna niekiedy odległość sekcyj od Wilna członkom tych sekcyj utrudni częste branie czynnego udziału w przejawach życia sportowego Wilna, program pracy sportowej i wyszkoleniowej przystosowano do terytorjalnych warunków poszczególnych sekcyj. Położono też nacisk na organizowanie przy sekcjach kursów motorowych, których zadaniem byłoby szkolenie teoretyczne i praktyczne członków Z. S. przedpoborowych i innych.

Nie znaczy to jednak, że członkowie prowincjonalnych sekcyj, będą zamknięci w swej pracy w obrębie siedziby, bez możności brania udziału w imprezach organizowanych przez kluby Wileńskie lub też w imprezach ogólnopolskich.

W ostatnio organizowanych przez kluby wileńskie raidach motocyklowych — po raz pierwszy w dziejach motocyklizmu wileńskiego, startują zawodnicy z Oszmiany, Lidy i Mołodeczna.

Bogaty program prac wyszkoleniowych i sportowych, jakiemi operują kluby i sekcje motocyklowe, daje rękojmię, że ci zrzeszeni motocykliści, którzy biorą czynny udział w życiu motocyklowem, uprawiając sport motocyklowy i przechodząc specjalne szkolenie teoretyczne i praktyczne na terenie we wszelkich jego przejawach staną się nietylko dobrymi fachowcami, ale i będą pionerami w tej dziedzinie.

Pozatem element zrzeszony w jednostkach motorowych Związku Strzeleckiego jest wyrobiony ideowo i oparty o tradycje ideologji Z. S., występuje propagandowo i karnie

S. Staniukiewicz.

Międzyorganizacyjne Powiatowe Zawody Strzeleckie w Mołodecznie

Związek Strzelecki Powiatu Mołodeczno przy pomocy Kół Strzeleckich KPW i PKS. zorganizował i przeprowadził w dniu 28 czerwca br. Międzyorganizacyjne Powiatowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo zespołowe i indywidualne w powiecie. W myśl wytycznych Kom. Głównej Z. S. zawody odbyły się w kategorji starszych zawodników i junaków w konkurencji Kbk. s 4 z broni małokalibrowej.

Protektorat nad zawodami objął starosta powiatowy p. Protasewicz Kazimierz. Do zawodów przystąpiły następujące organizacje: 1) Związek Strzelecki i zespół starszych zawodników i 3 zespoły młodszych (junaków) 2) KPW. Mołodeczno 1 zespół starszych zawodników, 3) PKS. Mołodeczno 1 zespół starszych zawodników, 4) P. W. L. Krasne 1 zespół starszych zawodników, 5) OSP. Mołodeczno 1 zespół starszych zawodników i 6) Hufiec szkolny PW. 1 zespół młodszych zawodników Gimnazjum.

Razem brało w zawodach udział 9 zespołów liczących razem 45 zawodników, z czego 5 zespołów kategorji starszych i 4 zespoły kategorji młodszych.

Otwarcie zawodów nastąpiło w obecności p. starosty pow. i przedstawiciela podokręgu Z. S ob. Wasilewskiego Józefa członka Kolegjum Sędziów Strz. Łucz.

W wyniku zawodów kategorji starszych pierwsze miejsce zajął zespół KPW. Mołodeczno, czem uzyskał tytuł mistrzowskiego zespołu Powiatu i otrzymał nagrodę przechodnią. Drugie miejsce zajął zespół PKS. Mołodeczno.

W kategorji junaków pierwsze miejsce zajął zespół P. W. Gimnazjum a tem samem uzyskał tytuł mistrzowskiego zespołu kategorji młodszych i nagrodę przechodnią. Drugie miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego Krasne. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsca zajęli: 1) Malinowski Stefan KPW. Mołodeczno, 2) Krompiewski Bronisław PW. Gimnazjum.

Ogólnie nadmienić należy, że sport strzelecki na terenie powiatu mołodeczańskiego budzi coraz to większe zainteresowanie w stowarzyszeniach, stwarzając podwaliny do rozbudowy Kół strzeleckich, które wcześniej czy później zostaną zrzeszone razem w Polskim Zw. Strzelectwa Sportowego.

Z życia Oddziału Z. S. Antokol w Wilnie

Ostatnie zebranie Zarządu Oddziału obradowało nad koniecznemi potrzebami oddziału i nad niedostatkiem kasy. Przystań i pływalnia koncentrowałyby rozwój sportu wodnego wszystkich strzelców wileńskich twierdził Komendant Oddziału. Każdy lubi być pod własnym dachem. Życzenie to wyrasta z potrzeby i konieczności życiowych. Rezultatem dyskusji było uchwalenie zapoczątkowania funduszu na cele rozwoju sportu pływackiego i wodnego. Obliczono, że dla przystąpienia do budowy pływalni i przystani Zarząd musi posiadać około 500 zł. Do robót trzeba się zabrać już na przyszłą wiosnę. Lato następne musi odegrać wielką rolę w zadaniach i w programie wyszkolenia strzelców Oddziału. Na przyszły rok II gi Spływ Kajaków Żułów — Wilno powinien mieć metę na przystani „Antokol“ a nie Wil. T. W., jak to było w bieżącym roku. Może skromniej będzie, ale u siebie, o własnych siłach od jesieni Zarząd przystąpi do zbierania dobrowolnych składek na ten cel i do zorganizowania kilku imprez dochodowych. Czterech inżynierów, członków Zarządu Oddziału Z. S. stawia ten problem jako punkt ambicji strzelca inżyniera.

Zajęcia junaków nie mają obecnie dużej frekwencji. Kursy, obozy i wieś zdziesiątkowały naszą drużynę junaków. Kilku pozostałych najbiedniejszych chłopców nie mających na wyjazd pieniędzy przychodzi do Oddziału, od samego rana Kajakiem udają się dwójkami w górę Wilji, daleko za Werki. Tam na słońcu i piasku wzmacniają swe siły do przyszłej pracy zawodowej i szkolnej.

Hufiec Orląt z tych samych powodów, co i drużyna junaków zredukował się liczbowo. Rodzice zamożniejszych zuchów wysłali ich na wakacje na wieś. Najbiedniejsi bawią się z nami. Na ostat. zbiórce, po pogadance o „Spójnie“ Kółku Młodzieżowem z r. 1882, o którem napisał Studnicki w książce p. t. „Piłsudski a Wilno“ postanowiono zorganizować dwie wycieczki: jedną w celu zobaczenia wszystkich domów, gdzie zamieszkiwał w Wilnie Marszałek Piłsudski, drugą zaś poza Wilno. Wrażenia z wycieczek podamy w następnym tygodniu.

Jacek Dekorhalis
junak z Antokola.

Z za kulis Teatru Powszechnego Z. S. w Wilnie

W uzupełnieniu poprzednich wiadomości— możemy podać dzisiaj kilka szczegółów z za-kulis pracy nad wystawieniem nowej sztuki w 3-ch aktach, pióra E. Merwida p. t. „Za to cię przeklinam“.

Montaż tej sztuki już jest ukończony. Wytrawna reżyserja p. Bohdana Adurowicza (skromny pseudonim) i tym razem nie zawiodła.

Jak się dowiadujemy, obsada sztuki skompletowana została z najlepszych sił zespołu Teatru.

Kierownictwo Teatru głowi się obecnie nad rozwiązaniem problemu dekoracyj ze względu na postanowiony objazd z tą sztuką.

W lipcu **Teatr wystąpi: dnia 18 w Lidzie, 19 w Szczuczynie k. Lidy, 20 w Wołożynie, 21 w Mołodecznie, 23 w Wilejce Powiatowej, 24 w Brasławiu i 25 w Głębokiem.**

Dalsze punkty trasy i szczegóły, tyczące się Teatru będą ogłaszane w następnych biuletynach Teatru.

J. Z.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

106

Pamiętnik nauczycielki

— Pewnie, że trudno jest każdej zostać bohaterką. Ale może pokolenie nasze wyda kilka wielkich kobiet. To i tak będzie cudownie — zakończyłam. I znowu przypomniałyśmy o tem, cośmy sobie w pierwszej klasie cztery lata temu przysięgały.

Chcemy mieć pracę ogromną,
jakiś ciemności gmach zwalić,
by ci, co o nas przypomną,
wspomnienie nasze kochali.

A Jula zaczęła mówić o Marszałku. Jula bardzo kocha Marszałka, szczególnie od czasu, gdy koło Ostrej Bramy spotkała go jadącego w limuzynie. Krzyknęła wtedy radośnie, a Marszałek zasalutował jej z uśmiechem. To też gdy mowa o jakim bohaterze, Jula zazdrośnie i gorąco mówi: A Marszałek?

Ale nie potrzebuje się niepokoić. Druga A. murem stoi za Marszałkiem. Rozumieją tylko, że jedna miłość drugiej nie przeszkadza. Bo wszystko razem nazywa się „Polska“. Jak się mówi „Polska“, serce aż ocieka miłością.

Kocha się tych, którzy umarli, tych, którzy jeszcze żyją i tych, którzy się kiedyś narodzą.

Dobrze jest kochać! Wtedy nigdy się nie odczuje całej goryczy samotności, a radość ciągle czeka wpobliżu ukryta, aby się zjawić i roześmiać.

* * *

— Na miłość Boską! Trzeba się uspokoić troche! Co się nam stało, dziewczynki? Czego się tak cieszymy?

— Ach, Wielkanoc! Wielkanoc!

— No chociażby Wielkanoc. Ale trzeba się uspokoić. Możemy się „pocieszyć“. To już zanadto. Należałoby pomyśleć o czemś smutnem. Bo ja jestem przesądna.. Taka nieumotywowana radość to może zły omen?

— Ależ nie! nie! Prosimy niech pani się śmieje bez obawy. Co tam! Raz w rok koło Wielkiejnocy. To nie grzech. Musimy być szczęśliwe. Rozpędziłyśmy się! Nie możemy ani jednej chwili się zatrzymać. Lecimy z góry. Wiatr tak wieje! Ach! Ach! To Wielkanoc! To Wielkanoc!

* * *

No i spadłyśmy w tę Wielkanoc rzeczywiście jakby z rozpędu radości. Nie zawiodła. Te dwa dni świąteczne grały wiosną, ciepłem i przelewały się nad Wilnem rzadkim błękitem. Ale ja najbardziej pamiętam Wielką Sobotę. W Wielką Sobotę przez radjo dzwoniły dzwony z kościołów całej Polski. W domu było cicho. Przy stole troskliwie zasłanym gazetą, malowaliśmy z synem świąteczne jajka.

Nie było specjalnie wesoło, ale aż przenikliwie od dziwacznego zachwytu. Pochylałam twarz gorącą od radości nad kolorową skorupką, a ręce mi opadały omdlałe i jakieś nagle spragnione odświętnej beztroski.

Malowaliśmy kolorowe dziwaczne ptaszki, niesamowite motyle, zawikłane w formie kwiaty, — wszystko prymitywnie jaskrawe, ale radosne w ostatecznym rezultacie.

Listonosz przyniósł pocztówki, barwne pozdrowienia od moich dziewcząteк. Może one też w tej chwili malują jajka? Głośnik zachłystuje się od dzwonów kościelnych. Głośnik przez dzwony woła: Polska! Polska! Boże Zmartwychwstanie...

Podnoszę do góry kolorowe jajko. Oczy nabiegają mi łzami. Podchodzę bliżej do radja. Pokój dygoce od dźwięków. Dzwony mi biją po sercu. Radość i strach. Czego strach?

Wyciągam rękę z jajkiem bliżej skrzyneczki, z której dzwonną ulewą uderza o sufit, ściany i serce spiżowa melodja.

Mówię uroczyście:

— Alleluja! Dziadku! Daleki Dziadku w Belwederze! Przyjm od nas kolorowe jajko.

ROZDZIAŁ XXIX.

BŁĘKITNY DZIADEK.

Lipiec 1935.

Jest dzisiaj 15 lipca. Nie pisałam dwa i pół miesiąca. A teraz dopiszę tylko do swojej książki epilog. Nie tak ją miałam zakończyć. Inaczej! Koniec roku w szkole jest osobliwie radosny — jeżeli pominiemy poszczególne strapienia jednostek. Jest podsumowaniem, zamknięciem barwnych dni szkolnych.

(D. c. n.)

Kurjer Sportowy

Złe wyniki mistrzostw lekkoatletycznych

Jak lekkoatletyka lekkoatletyką wileńską, to nigdy nie mieliśmy jeszcze tak beznadziejnie słabych wyników jak w tym roku. Do zdobycia mistrzostwa wystarczył wynik 11,9 sek. na 100 mtr., a tytuł wicemistrza zdobywa się czasem 12 sek.

Tożto dawniej w przerwach między lekcjami biegało się stumetrówkę w daleko lepszym czasie niż dziś biegają mistrzowie.

Doprawdy aż wstyd jest podawać wyniki tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych Wilna, które były odkładane kilka razy, aż nareszcie je przeprowadzono. Termin wybrano najfatalniejszy, bo zgóry można było przecież powiedzieć, że w pierwszych dniach lipca większość zawodników rozjedzie się, że na starcie stanie weteran Wieczorek i kilku młodszych adeptów sportu lekkoatletycznego. Tak też i było.

Na dodatek złego Ognisko KPW. nie zgłosiło swych czołowych biegaczy jak: Hermana, Żylewicza i Żyleńskiego. Chłopcy przyglądali się tylko zawodom, ale sami udziału wziać nie mogli.

Szereg konkurencyj musiano wogóle odwołać, a te które odbyły się, to rozegrane zostały między 2—3 zawodnikami.

Przejdźmy teraz do wyników.

Wieczorek na 110 mtr. zrobił 16,2 sek., a Rymowicz 18,5 sek. Czasy te mówią same za siebie. Wieczorek już chyba nigdy nie potrafi powtórzyć swych pięknych wyników z minionych lat.

W skoku wdal też nie padł rekord. Wygrał Wieczorek skokiem 6 mtr. 24 ctm. Drugie miejsce zajął Żardzin mając tylko 6 mtr. 10 ctm.

W kuli Żardzin zajął I miejsce wynikiem 12 mtr. 19 ctm. II miejsce zajął Łomowski — 11 mtr. 86 ctm. Wynik 12 mtr., to żaden wynik, zwłaszcza na mistrzostwach. Nie chcę obrażać uczniów, ale powiem, że to jest wynik sztubacki, ale uczniowie, którym sport uprawiać faktycznie zabroniono rzucają nieraz lepiej niż nasi zawodnicy klubowi. Szkoda wielka, że nie było ani Fiedoruka, ani Wojtkiewicza i Zieniewicza. Jakoby Fiedoruk już nigdy nie będzie startował w barwach Wilna. Przenosi się do Warszawy. Tam napewno zaopiekują się Fiedorukiem, a on tak jak Gierutto wybije się niewątpliwie na czoło zawodników polskich.

Beznadziejnie wypadł bieg na 100 mtr. — Zwyciężył Żardzin w czasie 11,9 sek., przed Rymowiczem 12 sek. Na upał trudno jest narzekać. Najlepsi sprinterzy świata murzyni — biegają właśnie w sam upał i mają rekordowe czasy.

Jedyny niezły wynik ustanowił Trocki, który wygrał bieg na 800 mtr. w czasie 2 min. 7 sek. przed Krymem 2 min. 10,4 sek. i Krasowskim 2 min. 12,2 sek. Trocki po przeprowadzeniu treningu może wyniki znacznie poprawić. — Chcąc biegać 800 mtr. Trocki powinien startować również i na 400 mtr. wyrabiając wytrzymałość i finisz.

Trocki wygrał również bieg na 1500 mtr. w czasie 4 min. 35,6 sek. Czas jest tutaj o wiele gorszy. Trocki powinien raczej specjalizować się na 800 mtr.

W dysku Wieczorek miał 37 mtr. 15 ctm., a Żardzin 35 mtr. 61 ctm. Wyniki są godne ubolewania.

W konkurencjach pań mieliśmy jedną tylko zawodniczkę, która stała się okrasą mistrzostw. Czarnocka z AZS. w skoku wdal miała 4 mtr. 79 ctm., a w oszczepie 34 mtr. 50 ctm.

Tak to przedstawiają się wyniki tegorocznych mistrzostw, które są ciemną plamą w historji lekkoatletyki wileńskiej. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że jest bardzo źle. Lekkoatletyką i lekkoatletami nikt nie chce zaopiekować się. Garstka ludzi dobrej woli zmniejsza się coraz bardziej. Co raz to któryś z działaczy zmęczony i zniechęcony pracą wycofuje się, a na jego miejsce nie wchodzi nikt. Lekkoatletyka nie otrzymuje żadnych subwencyj. Boiska stale są remontowane. Przez wiosnę zawodnicy nie mieli gdzie trenować. Słowem jest niezbyt wesoło. I trudno tutaj jest mieć jakiś żal do zawodników. A jeżeli mowa już jest o żalu, to mieć można raczej do władz sportowych, które nie uważają za stosowne przyjść z pomocą okręgowi wileńskiemu, który powinien promieniować na całą prowincję. Gdzie jest PZLA. i co myśli zrobić PUWF i PW. żeby przynajmniej w części zażegnać kryzys w lekkoatletyce wileńskiej.

W.K.S. Śmigły — Ognisko K.P.W. 3:3

Rozegrany wczoraj towarzyski mecz piłkarski na fundusz Polskiego Kom. Olimp. między WKS. Śmigły a Ogniskiem KPW. zakończył się wynikiem remisowym 3 : 3.

Mecz był b. ciekawy. Gra żywa. Ognisko nie potrafiło wykorzystać kilku sytuacyj. Do przerwy prowadzili wojskowi 2:1.

Sędziował poprawnie p. Andrzej Kisiel.

Wynik meczu 3:3 jest niespodzianką, bo Śmigły jest przecież mistrzem Wilna i w niedzielę stanie już do rozgrywek o wejście do Ligi.

Bramki zdobyli dla Śmigłego: Naczulski, Skowroński i Pawłowski, a dla Ogniska: Bałkosek, Bartoszewicz II i jedna samobójcza.

Lekkoatleci CIWF. przyjadą do Wilna

Mają przyjechać do Wilna lekkoatleci CIWF. z obozu letniego z Brasławia. CIWF. przyjechać ma do Wilna celem rozegrania meczu lekkoatletycznego z reprezentacją Wilna. Mecz ma się odbyć 12 lipca w godzinach popołudniowych na stadjonie Okr. Ośrodka W. F. na Pióromoncie.

Będzie to już trzeci mecz z CIWF., a przyznać trzeba, że dwa poprzednie były nadzwyczaj ciekawe. Wyniki stały na wysokim poziomie, a walka rozegrywana była w sposób gentelmeński.

CIWF. posiada kilku doskonałych zawodników, którzy zostali wyszkoleni przez swych opiekunów: kpt. Barana i kpt. Herholda.

CIWF. do Wilna ma przyjechać w składzie 18 ludzi. Przyjazd nastąpi w sobotę.

Skład Wilna ustalony zostanie na najbliższem zebraniu WOZLA.

Mistrzostwa pływackie Wilna

12 lipca mają się odbyć mistrzostwa pływackie Wilna. Zawody te nie przyczynią się zapewne do wzbudzenia większej propagandy sportu pływackiego. Trudno jest doprawdy propagować sport pływacki w Wilnie, zachęcając ludzi do uczenia się pływać w brudach, w okropnie brudnej, poprostu gęstej wodzie na Wilji.

Mistrzostwa Wilna będą więc tylko formą. Nie może być mowy oczywiście o jakichś poważniejszych rekordach, jeżeli takie wogóle w Wilnie istnieją, a jeżeli nawet i są, to czy mogą być brane pod uwagę przy stale bieżącej wodzie i przy innych całkiem warunkach technicznych na basenie, który stawiany jest rokrocznie przez saperów.

Sport pływacki w Wilnie znajduje się w opłakanych warunkach. Kluby zapełnie nie interesują się losami związku pływackiego. Najlepszym dowodem jest fakt, że na walne zebranie związku nikt nie przyszedł, prócz tego pana, który podpisał zaproszenia.

Mówi się ciągle o basenie. Może to nareszcie rozwiąże sprawę i wówczas będzie można porpagować w całej rozciągłości sport pływacki.

Rtm. Bohdanowicz zdobył nagrodę

Gen. Insp. Sił. Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego

Wczoraj na Pośpieszce było gwarno i wesoło. Piękna pogoda. Moc ludzi. Konie — wyścigi. Słowem sport i świeże powietrze, a tam dalej łany kwitnące i las sosnowy.

Pięknie jest na Pośpieszce w dniu wyścigów konnych. Wczoraj program wyścigów był bogaty, a poszczególne gonitwy b. ciekawe.

W pierwszej gonitwie z przeszkodami o nagrodę Jana hr. Platera Zyberk stanęło na starcie 6 koni. Malowniczy to obrazek jak pędzi 6 koni i kolorowi jeźdźcy. Zwyciężyła Jazda II— rtm Bohdanowicz, 2) Grazia — por. Rybicki. 3) Lady Dudek — por. oGszczyński. Zwycięstwo rtm. Bohdanowicza nie jest niespodzianką.

Wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę 13 płk. ul. wygrała Wisła I — ppor. Czajkowski. 2) Abarja — por. Żelewski. 3) Arak — por Warakowski.

Najciekawszym biegiem była gonitwa z przeszkodami o nagrodę 1800 zł. i o nagrodę honorową Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Dyw Rydza Śmigłego. Gonitwa ta zgromadziła 4 konie. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Bakaratem — rtm. Bohdanowicz a Cheri— rtm. Bobiński.

Pojedynek ten dał dużo emocji, gdyż do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, który z jeźdźców wygra. Zadecydowały ostatnie metry. Lepszy finisz miał Bakarat, który też pierwszy wpadł na metę 1) Bakarat — rtm. Bohdanowicz, 2) Cheri — rtm. Bobiński, 3) Ixsora — por. Rybicki, 4) Emilius — por. Miklewski. Bakarat będący własnością rtm. Cierpickiego okazał się w dalszym ciągu koniem niezawodnym.

Wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę 14 płk. ul. zakończył się zwycięstwem Alibi — por. Żelowski, 2) Zazula — por Wolkowicz, 3) Amilkar — pot. Goszczyński.

Bieg na przełaj o nagrodę płk. Kareza Jana wygrał Równy — rtm. Bohdanowicz, 2) Azalja — por. Żelewski, 3) Gorgias — por Chilińskl. Równy wygrał o łeb. Walka rozegrała się na ostatnim metrze.

W gonitwie z płotami zwyciężył Toirno — por. Gierycz, 2) Łucznik II — rtm Bobiński, 3) Gresella III — por. Miklowski.

Po zawodach gen. Marjan Przewłocki — prezes Wil. Tow. Hod. Koni i Popier Sportu Konnego wręczył zwycięzcom szereg wspaniałych pucharów i innych cennych nagród.

Totalizator — chociaż pracował w pocie czoła, to jednak rekordu nie ustanowił. Wypłata największa wynosiła tylko 28 zł. Świadczy to o tem, że większych sensacyj nie było.

Następny dzień wyścigów we czwartek 9 lipca.

Zbiórka na funausz Polskiego Kom. Olimpijskiego

Wilno śpieszy z pomocą olimpijczykom

Za trzy tygodnie będą już niemal wszyscy zawodnicy na miejscu. W Berlinie 1 sierpnia zabije dzwon olimpijski. Nastąpi uroczyste otwarcie Igrzysk, a potem rozpoczną się zawody olimpijskie. Polska wysyła 150 najlepszych zawodników. Polska chce w Berlinie wobec wszystkich niemal państw świata wykazać, że nie stoi na szarym końcu pod względem kultury fizycznej, że posiada niezłych sportowców.

Pracami przygotowawczemi kieruje Polski Komitet Olimpijski, który zbiera pieniądze potrzebne na wysłanie ekspedycji polskiej do Berlina i na pokrycie niezbędnych wydatków związanych z przygotowaniami i zakupem sprzętu sportowego.

Wydatki są znaczne, a pieniędzy jest brak. Nic też dziwnego, że Polski Komitet Olimpijski zwrócił się z apelem do społeczeństwa sportowego, do tych, którzy oceniają należycie znaczenie sukcesów sportowych na arenie międzynarodowej.

Trzeba zebrać kilkadziesiąt tysięcy złotych. Chcąc przyjść PKOl. z pomocą otwieramy w Kurjerze Wileńskim listę składek.

Jako pierwszy wpłaca nasz referent sportowy J. Nieciecki 1 zł. i prosi o wpłacenie: przewodniczącego Miejskiego Komitetu WF. i PW. wiceprezydenta K. Grodzickiego, prezesa Wil. T. W. inż. J. Glatmana, prezesa WKS. Śmigły płk. M. Białkowskiego, prezesa Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej mjr. L. Jaxę, prezesa Wil. Okr. Zw. Bokserskiego płk. Iwo Giżyckiego, insp. Starościaka, kpt. W. Malca, delegata na Wilno PKOl. mjr. Czesława Mierzejewskiego, prezesa Wil. K. Tow. Wioślarskich mjr. Z. Lankaua i Andrzeja Kisiela.

Pieniądze wpłacać prosimy do Administracji Kurjera Wileńskiego, Wilno ul. Biskupa Bandurskiego 4 na fundusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Nazwiska wszystkich wpłacających i podanych przez nich dalszych nazwisk z prośbą o poparcie akcji Polsk. Kom. Olimpijskiego drukować będziemy w Kurjerze Wileńskim, a po zakończeniu zbiórki przekażemy łączną sumę do Warszawy do Komitetu.

Akcja zbiórki na fundusz Polsk. Kom. Olimpijskiego jets akcją państwowo-sportową. Nie chodzi tutaj o wpłacanie większych sum, ale wystarczy jak każdy z nas dobrowolnie opodatkuje się po 1 zł. albo po 50 gr. Mieć to będzie doniosłe znaczenie moralne dla naszych zawodników, którzy w ten sposób wiedzieć będą, że na wyniki olimpijskie na ich sukcesy sportowe czeka całe społeczeństwo, które w ten sposób pragnie przyjść im z pomocą.

Wilno organizuje mistrzostw Polski

Na zebraniu komitetu wykonawczego, powołanego do organizacji mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Wilnie — utworzono 5 sekcyj. Na czele komitetu stanął płk. dypl. Janicki. — Przewodnictwo poszczególnych sekcyj objęli: propagandowej — red. Niecieckl, finansowej — wiceprezydent Grodzicki, technicznej — kpt. Pawłowicz i kwaterunkowej — dyr. Lewon.

Jednocześnie postanowiono wysłać do gen. Tokarzewskiego delegację z prośbą o przyjęcie protektoratu nad tą imprezą.

Wreszcie postanowiono zorganizować sztafetę z Zułowa do Wilna. Sztafeta przyniesie symboliczny ogień z miejsca urodzenia Marszałka do Wilna.

Wyniki ligowe

POGOŃ REMISUJE Z RUCHEM.

Rozegrany we Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Pogonią a Ruchem, zakończył się po bardzo zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

DĄB WYGRYWA Z LEGJĄ 2:1.

Zawody ligowe Dąb — Legja zakończyły się zwycięstwem Dębu 2:1 (0:1). Zawody stały na niskim poziomie.

Ł. K. S. BIJE WARSZAWIANKĘ 3:1.

Mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS. — Warszawianka, rozegrane w Warszawie, zakończył się zasłużonem zwycięstwem ŁKS. w st. 3:1 (1:0).

GARBARNIA — WARTA 1:0.

W meczu o mistrzostwo Ligi w Krakowie po nudnej i nieinteresnjącej grze Garbarnia pokonała Wartę 1:0 (0:0).

NIESŁYCHANE AWANTURY NA MECZU WISŁA — ŚLĄSK.

W Świętochłowicach Wisła w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała Śląsk 2:0 (1:0). Zwycięstwo Wisły było zasłużone.

Pierwszą bramkę zdobył w 7 minucie Kopeć, a wynik dnia ustalił po przerwie Sołtysik.

Na meczu doszło do niesłychanych awantur. Publiczność rzuciła się na graczy Wisły. Pobito m. in. Jezierskiego i spoliczkowano Kotlarczyka I. Doskonały sędzia tych zawodów znajdował się cały czas pod terorem publiczności, która mu groziła pobiciem. Wisła opuściła miasto pod eskortą policji konnej i pieszej. Niebywałe te awantury wywołały na Śląsku bardzo przykre wrażenie. Zwycięstwo Wisły, uzyskane w podobnych warunkach jest oczywiście niesłychanie cenne.

Perry mistrzem świata

W finale gry pojedyńczej panów w turnieju wimbledońskim Perry łatwo pokonał Von Cramma 6:1, 6:1, 6:0.

Mecz rozczarował wszystkich. Po pierwszych trzech gemach, w których obaj gracze pokazali piękną grę, Cramm nadwyrężył sobie mięsień udu i ePrry łatwo wygrywał gem za gemem. — Cramm nie był zdolny do szybkiego poruszania się na korcie.

W półfinałach gry podwójnej pań: Fabyan — Jacobs pokonały Ingram — King 6:4, 6:3, a Stammers — James wygrały z parą Andrus — Henrotin 6:0, 6:4.

W półfinale gry mieszanej para Budge — Fabyan pokonała parę Malfroy — Sperling — 6:4, 6:3.

W półfinale gry podwójnej panów para angielska Hare — Wilde pokonała niespodziewanie doskonałą parę francuską Borotra — Brugnon 6:1, 4:6, 6:1, 6:4.

Szwajcar Rufli zwycięża na regatach w Henley

Na regatach w Henley w jedynkach zwyciężył ponownie Szwajcar Rufli przed Anglikiem Tyler.

Autobus z 17 pasażerami wpadł do rowu

Katastrofa autobusowa na linji Wilno — Narocz

Około godz. 12 w dzień do Wilna nadeszła wiadomość o tem, iż z jednym z autobusów kursujących na linji Wilno — Narocz wydarzyła się katastrofa. Według pierwszych informacyj wynikało, że autobus wywrócił się, że są ranni, lecz bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia ofiar katastrofy niema.

MIEJSCE WYPADKU.

W związku z katastrofą zdołaliśmy ustalić następujące szczegóły:

Na 36 kilometrze od Wilna przy trakcie Stefana Batorego znajduje się miejscowość pod nazwą Worona. W tem miejscu trakt Batorego rozwidla się. Jedno odgałęzienie prowadzi do Michaliszek, drugie zaś do Wornian, a stamtąd do Narocza.

Pomiędzy wspomnianą miejscowością Worona, a zaściankiem Słobódka droga do Wornian tworzy ostry, łamany zakręt.

Autobus z 17 pasażerami, nie licząc obsługi autobusu, zdążał z normalną szybkością z Wilna do Narocza. Kiedy autobus minął rozwidle nie szosy i znalazł się pomiędzy Woroną a Słobódką, w tem miejscu, gdzie szosa tworzy ostry zakręt, z nieustalonych narazie przyczyn spadło tylne koło autobusu.

KATASTROFA.

Skutki spadnięcia koła były fatalne. Autobus z rozpędu wywrócił się i wpadł do przydrożnego rowu, uderzając o rosnącą obok lipę.

Autobus został poważnie uszkodzony. Huk spowodowany wywróceniem się maszyny zmieszał się z okrzykami przerażonych pasażerów. Przypadkowi przejezdni na drodze pośpieszyli niezwłocznie ofiarom wypadku z pomocą.

TAKSÓWKA NR. 3.

Dowiadujemy się, że w parę chwil po katastrofie nadjechała zdążająca z Wilna taksówka Nr. 3.

Przy zbiegu ulic Mickiewicza i Jagiellońskiej spostrzegamy w długim szeregu oczekujących „jazdy" taksówek — maszynę Nr. 3 — Kierowca maszyny potwierdza, że istotnie był na miejscu wypadku. Następującymi słowy kreśli jego przebieg:

— To było już za Woroną. Autobus szedł szybko i nagle stracił lewe koło. Zatrzymać maszynę w rozpędzie nie można było i autobus — że użyjemy fachowego zwrotu rozmówcy — „wyrznął" chłodnicą w potężne drzewo przydrożne.

Maszyna, opowiada dalej kierowca, została strzaskana. Nie pozostało ani jednej całej szyby. Z autobusu rozległy się jęki rannych i nawoływania pomocy.

POSŁANKA PRYSTOROWA I STAROSTA ŚPIESZĄ Z POMOCĄ.

Po katastrofie, opowiada dalej nasz rozmówca, znalazło się na miejscu wypadku kilka maszyn: posłanki Prystorowej, zdążającej na uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Lniarskiego w Wornianach, następnie maszyna starosty powiatowego, również zdążającego do Wornian i moja taksówka.

Ponieważ taksówka 3 była ciężko naładowana, kierowca udał się do miasteczka na maszynie posłanki Prystorowej i powiadomił miejscowy posterunek policji, oraz sprowadził na miejsce wypadku z Wornian lekarza, który okazał poszkodowanym pierwszej pomocy. W akcji ratunkowej brali również udział pani Prystorowa oraz starosta powiatowy.

RANNI.

Według otrzymanych w Wilnie informacyj, naskutek katastrofy 6 osób zostało poszwankowanych, w tej liczbie 4 osoby, jakoby poważniej. Świadek katastrofy — kierowca taksówki Nr. 3 też opowiada o 6—7 poszwankowanych. Wedle informacyj nadeszłych do Wilna rannych przewieziono do Wilna, 4 podobno skierowano do szpitala, w tem szofera i chłopca, który siedział obok kierowcy.

Sprawdziliśmy tę wiadomość telefonicznie we wszystkich szpitalach wileńskich i dziwna rzecz wbrew wiadomościom z Wornian do szpitali wileńskich żadnego rannego z katastrofy autobusowej nie dostarczono.

Szofer taksówki Nr. 3 stwierdza jednak, że rannych powieziono autobusem w kierunku Wilna. Informacje policyjne brzmią tak samo. — Gdzież są ranni? Czyżby zaginęli?

Nasuwa to przypuszczenie, że stan rannych nie jest poważny, że po udzieleniu im pierwszej pomocy zostali przewiezieni do mieszkań prywatnych. (c).

Konsekracja dzwonów w Kolonji Kolejowej

Wczoraj w Kolonji Kolejowej odbyła się uroczystość konsekracji dwóch dzwonów przeznaczonych dla niedawnowybudowanego w tej miejscowości kościoła. Konsekracji w asyście duchowieństwa dokonał J. E. Ks. Arcyb. Metropolita Wileński. Po poświęceniu odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyła cała katolicka ludność Kolonji.

Dzwony nie są duże, mają jednak bardzo ładny, metalowy i czysty dźwięk. Jeden dzwon ochrzczony został imieniem „Kazimierz", drugi — „Stanisław — Kostka".

Łodzianie specjalnym pociągiem przybędą do Wilna

11 bm. przybywa do Wilna specjalny pociąg z wycieczkowiczami z Łodzi. Łodzianie przybywają do Wilna celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz zwiedzenia miasta.

Obniżenie się poziomu wody na rzekach

Skutkiem panujących od dłuższego czasu upałów na terenie Wileńszczyzny na wszystkich rzekach dało się zauważyć dość znaczne obniżenie poziomu wody. Jeżeli chodzi o Wilję to poziom rzeki obniżył się o kilkadziesiąt centymetrów.

Zwalczanie nosacizny u koni

W związku z akcją zwalczania nosacizny u koni przybyło do Postaw w dniu 3 bm. 10 lekarzy weterynarji, którzy rozpoczną szczepienia malleinizacyjne na terenie powiatu.

Powiat postawski został podzielony na 5 rejonów. W każdym rejonie będzie pracowało po dwóch lekarzy. Szczepienia rozpoczną się 8 bm. i zostaną zakończone w ciągu miesiąca.

KRONIKA

Poniedziałek 6 Lipiec

Dziś: Dominiki i Lucji M. M.

Jutro: Cyrjaka i Metodego B.B.

Wschód słońca — godz. 2 m. 53

Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5 VII 1935 r

Ciśnienie 760
Temp. średnia + 21
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 18
Opad —
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 24); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Eynarowicz Wanda z Połoczan; Rożkowski Józef z Warszawy; Bolińska Janina z Warszawy; Kaczkowska Marja z Warszawy; dr. Krug Joachim z Warszawy; Kram Winston z New-Jorku; dr. Łapiński Wacław z Warszawy; Małkiewicz Józef, urzędnik z Warszawy; Eynarowicz Stanisław z Połoczan; prof. Władyczko Stanisław z Druskienik.

KOŚCIELNA

— PIELGRZYMKA CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Wczoraj zwiedziła Drogi Męki Pańskiej w Kalwarji pielgrzymka chrześcijańskich związków zawodowych.

W pielgrzymce wzięły udział poszczególne związki robotników i cechy rzemieślników wraz ze sztandarami.

Łącznie z pielgrzymką, która zgromadziła tłumy rzemieślników i ich rodzin, powróciła do Wilna procesja kościoła Dominikanów. Procesja ta również udała się zrana do Kalwarji.

ADMINISTRACYJNA.

— 5 PROTOKUŁÓW ZA POTAJEMNY HANDEL. W ciągu dnia wczorajszego na terenie Wilna sporządzono 5 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— LIKWIDACJA ZATARGU W PRZEMYŚLE BIAŁOSKÓRNICZYM. Wobec podpisania umowy zbiorowej zlikwidowany został zatarg w przemyśle białoskórniczym. Zatarg dotyczył 120 robotników.

MIEJSKA

— Restauracja gmachu Ratusza. W końcu bieżącego tygodnia rozpoczęte zostaną roboty przy restauracji gmachu ratusza na ul. Wielkiej.

— WALKA Z ANTYSANITARNĄ SPRZEDAŻĄ WODY. Panujące od dłuższego czasu upały zmusiły władze sanitarne do bliższego zainteresowania się sprzedawcami wody sodowej. Zwrócona została specjalna uwaga na sposób mycia szklanek, na sprzedaż wody z niebieloanych syfonów — balonów i t. d. na dzikich placach i na skwerach pojawili się sprzedawcy wody sodowej, którzy noszą miedziane baloniki w kubełkach z lodem, przechowują szklanki w kieszeniach, pozatem nie myją szklanek, w najlepszym wypadku opłukują je w brudnym kubełku. Rzecz prosta, że taka obsługa jest dla zdrowia publiczności b. niebezpieczna. Winni pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Ostatnie przedstawienie „Japońskiego Roweru" po cenach propagandowych. Dziś w poniedziałek dn. 6 lipca rb. o godz. 8,15 w. — Teatr Letni gra poraz ostatni doskonałą komedję w 3-ch aktach T. S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński Rower" w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7.35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8.00—11.57: Przerwa: 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert poł.; 12.55: Skrzynka Rolnicza; 13.05: Dziennik południ.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka; 15.35: Życie kult.; 15.40: Wiadomości gospod.; 15.45: „Konkurs śpiewaków leśnych"; 16.00: Koncert pop.; 16.45: Żywienie zbiorowe w lecie; 17.00: Rec. Skrzyp. gr. Bacewiczówny; 17.30: Piosenki w wyk. „Te 4"; 17.50: „Urlop i polowanie"; 18.00: Z litewskich spr.; 18.10: Z utworów Liszta; 18.30: Rezerwa odczytowa; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka akt.; 19.00: „Żołnierze żołn. zawsze sercem odpowie"; 19.30: Lisie von Rosen — piosenki hiszp.; 20.00: Legenda „O sonacie Księżycowej"; 20.30: „Torpedą do Augustowa"; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Muzyka oper.; 22.00: Wiadomości sport.; 22.15: Muzyka tan.; 22.55—23.00: Ostatnie wiad.

WTOREK, dnia 7 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka (płyty); 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert południ.; 12.55: Zasady użytkowania konia roboczego, pog. roln. wygł. mjr. Jerzy Steckiewicz; 13.05: Dziennik południ.; 13.15—14.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15,30: Muzyka (płyty).; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospodarcze; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Muzyka (płyty); 16.30: Koncert w wyk. chóru „Lutnia" pod dyr. Jana Leśniewskiego; 16.45: Odczyt; 17,0: Koncert; 17.50: Luczyk — prawda i legenda, pog. 18.00: Ze spraw litewskich; 18,10: Audycja życzeń dla dzieci; 18,40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert rozrywkowy; 20.00: Duch wojewody, opera kom. w 3 aktach Ludwika Grossmana; W przerwach — Szkic literacki; Dziennik wiecz.; Wiad. sportowe; 22,55—23.00: Ostatnie wiadomości.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.